

Życie naśladowuje sztukę

Dwa z siedmiu przedstawionych w tym tomiku opowiadań – „Spotkanie z Dagną” i „Listopad” – drukowałem w marcu 1998 r. w miesięczniku „Nowa Fantastyka”. Łamałem się pół roku, wiedziałem, że będzie awantura i była awantura, Wojtek Orliński m.in. publicysta „lewą nogą”, zaatakował ostro Regalicę, pismo i mnie w „Gazecie Wyborczej”.

„Wyborcza”, pewnie nie tylko ona, ma ambicje ustalania tabu i nadawania tonu; pewne rzeczy nagłaśniamy inne przemilczamy i w ten sposób przyspieszamy proces europeizowania paskudnych Sarmatów. Nie mam nic przeciw Europie, wolę ją od Azji, ale nie chciałbym dołączać ekonomicznie do wolnej Europy (po sześćdziesięciu latach oddzielenia) z bagażem cudzych kompleksów, neuroz i win na grzbiecie. A jest czego się bać. Polska stoi dziś nie tylko przed perspektywą prostowanych bananów i sześciennych pomidorów (zatrutych dioksyną?), które mogą nam narzucać urzędnicy z Brukseli,

ale także przed cynicznym światem, który wypiera się wczorajszych grzechów, skwapliwie przypisując je słabszym. Obok nagannego antysemityzmu, w którym wcale nie Polacy celowali, istnieje dziś bowiem na świecie krzykliwy antypolonizm (przyprawiony krzyżofobią), w imię którego formułowane są absurdalne pretensje i żądania.

Regalica przytacza, parodiuje, ośmiesza i doprowadza do absurdu ową retorykę pretensji. Wynika z niej, że młody Polak, chrześcijanin, powinien się dziś czuć gorzej od młodego Niemca, Francuza, Amerykanina, nawet Rosjanina, bo ma jakieś ciemne genetyczne wysrane z mlekiem matki grzechy przodków na sumieniu. Uważam, sądzi tak też Regalica, że jest odwrotnie. Nasi ojcowie i pradziadkowie zachowali się w sumie przyzwoiciej; a fakt, że niemiecka skrucza jeździła mercedesem, zaś nasza syrenką nie powinien tu mieć żadnej mocy wybielającej. Niepogodzeni z historią i ze swym wizerunkiem oczach świata podzieliliśmy się na obozy prowadzące psychologiczne gry w winę i rywalizujące o palmę męczeństwa – pisałem we

wstępniaku do numeru z opowiadaniem Regalicy. Ateiści i religianci, post – i antykomuniści, Żydzi i chrześcijanie, feministki i maskuliniści, homoluby i homofoby, liberałowie i fundamentaliści, Europejczycy i Ciemnogrodzianie – wszyscy wszystkim wystawiają dziś w Polsce moralne rachunki.

Opowiadania Regalicy nie są wielką literaturą, ale jest to proza przewrotna, pełna socjologicznej wyobraźni. Proszę pamiętać, że autor napisał te teksty przed wielką roczną z górą awanturą na Żwirowisku i przed tragikomicznym wystąpieniem rabina Joskowicza przed Janem Pawłem II w Warszawie. Życie naśladuje życie? Czy sztuka zrzuca z życia? Po ataku „Wyborczej...” nie straciłem żadnego z przyjaciół, zgłosiło się natomiast do „Nowej Fantastyki” kilku dziennikarzy z prośbą o wywiady. Czy nic wam nie grozi, czy nie potrzebuje pomocy? – oto ich pierwsze pytania. Wtedy uświadomiłem sobie jak wielkim kulturowym grzechem byłoby odmówienie Regalicy druku jego opowiadań.

Maciej Parowski

Warszawa, 7 lipca 1999 r.